

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.

Półrocznie . . . 4 „

Kwartalnie . . . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

 Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

 Pojedyncze numery do naby-
cia w Administracyi i w księ-
garni w Wy. Jakubowskiej.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Najzaciętszym wrogiem dobra publicznego jest — interes prywatny.

Uprzejmie prosimy o odnowienie prenu-
meraty na przyszłe półrocze.

ADMINISTRACYJA.

Półwiekowy wyzysk miast.

Dla tych samych powodów t. j. nieży-
czliwości względem naszego kraju, uchyla
się rząd wiedeński od zakładania *żeńskich
szkół średnich*. Nawet tak pożyteczne i ważne
szkoły, jak seminaria nauczycielskie żeńskie
nie cieszą się jego względami, skoro na 8-
milionową ludność Galicyi mamy zaledwie...
trzy takie szkoły i wszędzie przepelnione!

Skutkiem nieżyczliwego stanowiska rzą-
du z jednej — zaś karygodnego niedbalstwa
naszej Reprezentacyi w Wiedniu z drugiej
strony, powstają z konieczności *liczne pry-
watne* seminaria żeńskie, które utrzymywane
są z opłat uczenic czyli kosztem najbiedniej-
szych rodziców oraz z subwencyi dotyczą-
cych miast. Do pewnego czasu sądziłszy,
że prywatne seminaria żeńskie, to tylko
instytucya przejściowa, obecnie okazuje się
jednak, że władze szkolne o tworzeniu dal-
szych publicznych seminariów żeńskich *wcale
nie myślą*, lecz w dodatku dla zamydlenia
ludziom oczu, nadają tym prywatnym za-
kładom *prawo publiczności* z równoczesnym o-
bowiązkiem dalszego utrzymywania owych
szkół z prywatnych funduszków.

Statystyka urzędowa wykazuje, że w kra-
ju naszym przybywa *corocznie przeszło 300*
kandydatek do zawodu nauczycielskiego, na
których wykształcenie zawodowe *nie dał fun-
dusz państwowy, jakoteż fundusz krajowy ani zła-
manego halerza!* Czyż to nie brudny wyzysk,
o jakim obywatele innych krajów nie mają
nawet pojęcia?

Taka sama historia, prawdziwie „gali-
cyjska“ jest z prywatnemi *gimnazjami żeńskie-
mi* — pomijając wprost azyatyckie stosun-

ki, jakie panują w wielu takich szkołach,
jakkolwiek rodzice ostatni grosz odejmują
sobie od ust, aby dać dziewczętom tak po-
trzebne dziś wyższe wykształcenie.

Nie lepiej dzieje się też *ze szkołami
wydziałowemi*, których znaczne koszta wtło-
czono podstępnie *na nasze miasta*. Skoro bo-
wiem ustawa szkolna wkłada na dzieci o-
bowiązek sześcioletniej nauki, **to słusność
wymaga**, aby we wszystkich miastach i mi-
asteczkach istniały szkoły *6cio klasowe ludowe
męskie i żeńskie*.

Wyjaśniamy nieznanym sławnych gali-
cyjskich stosunków szkolnych, że *szkoła wy-
działowa* w myśl §. 17 ust. państw. z 2 maja 1883
ma dawać wykształcenie, *przechodzące zakres
naukowy szkoły ludowej*, mianowicie z uwzględ-
nieniem potrzeb przemysłowców i rolników,
a więc ma to być *wyższa szkoła ludowa*, któ-
raby w ślad intencji ustawodawcy uwzględ-
niała *w pierwszym rzędzie potrzeby przemy-
słowców* czyli dostarczała krajowi zdolnych
rękodzielników i kupców.

Tymczasem stańczykowska klika zało-
żyła szkoły wydziałowe *tylko i wyłącznie
w tych miastach*, gdzie istnieją gimnazya lub
szkoły realne w tym podstępnym celu, *aby
oderwać młodzież biedniejszą od uczęszczania do
szkół średnich i przez to ochronić je od przepel-
nienia* a równocześnie ratować mieszek pań-
stwowy od zakładania dalszych szkół śre-
dnich. Ta w najwyższym stopniu nieuczci-
wa gospodarka szkolna doprowadziła do tego,
że obecne szkoły wydziałowe **zamiast dziel-
nych przemysłowców** dostarczają krajowi
niedouczonych półpaniczyków w postaci róż-
nych niższych funkcyjaryuszy kolejowych,
pocztowych, pisarzy sądowych i adwokac-
kich itp. Stokroć byłoby lepiej, gdyby na-
sze miasta zamiast utrzymywać bezwarto-
ściowe szkoły wydziałowe postarały się o
zakładanie rządowych szkół przemysłowych
i handlowych.

Olśniewa nas i budzi podziw wytwórczość narodu czeskiego, ale niestety zapominamy, że w Czechach jest cały szereg szkół zawodowo-przemysłowych, zastosowanych racjonalnie do przemysłu lub rękodzielnictwa miejscowego, zorganizowanych znakomicie i posiadających najdoskonalsze siły nauczycielskie. Tam rząd krajowy nie żałuje wkładów na tego rodzaju szkoły — więc też Czechy zasiane są szkołami zawodowymi — podczas gdy w naszej wyjątkowej Galicyi na hańbę XX. wieku mamy tylko dwie państwowe szkoły zawodowe (Lwów i Kraków), zaś biedne i zawsze wyzyskiwane miasta dzięki idyotycznej polityce naszych burmistrzów i Rad gminnych creszą się... szkołami wydziałowemi!!.

Jeżeli minister rolnictwa dla podniesienia kultury rolniczej widział się zmuszony utworzyć fundusze melioracyjne, żądając dla nich ze skarbu państwowego kilkudziesięciu milionów — to czyżby nie można za jego przykładem utworzyć funduszy melioracyjnych także i dla usunięcia nędzy duchowej naszych przemysłowców i dla podniesienia rękodzieł i handlu?...

Oto smutny galicyjski dorobek oświatowy, albowiem świadczy on nie tylko o strasznym zaniedbaniu na polu szkolnictwa, ale równocześnie o bestyalskiem wyzysku naszych miast i ich biednych obywateli.

Dzieje się tak dlatego, że nasi posłowie zarówno do Sejmu jakoteż do Rady państwa uprawiają wyłącznie wielką politykę — zamiast aby skierować swoją działalność na ekonomiczne i oświatowe pole swojego kraju. Więc też za wszystko złe, jakie widzimy na każdym kroku w naszym kraju, winni są tylko... galicyjscy posłowie!!..



Kilka życzliwych uwag

o Sprawozdaniu Dyrekcyi Kasy oszczędności w N Sączu.

(Dokończenie).

Ten sam system krótkowidztwa i zacofania doprowadził do tego, że w ubiegłych kilku latach obce kasy ulokowały na realnościach nowosądeckich kilka milionów i jesteśmy pewni, że lokować je będą dalej, dopóki Dyrekcyja nie zmieni swego przestarzałego systemu szacowania realności na podstawie cen z przed lat 25ciu!! Jest to krzywda straszna dla naszych obywateli, tem większa, że Kasa oszczędności została przez tut. mieszczan stworzoną i przez nich po dzień jest gwarantowaną, a mimo to najmniej pomocy przynosi tutejszemu mieszozeństwu.

W dalszym ciągu w interesie zarówno Kasy jakoteż pożyczających mieszczan domagamy się rozszerzenia terminu zapłaty pożyczek hipotecznych na

dłuższy okres, a więc na lat 25, 30, 35 i 40, gdyż w obecnych czasach krytycznych krótkoterminowe pożyczki, lubo na mniejszy procent zaciągnięte, zagrażają wielom kompletną ruiną.

Poza tem wszystkim należy dolożyć usilnego starania, ażeby z Kasy oszczędności, jako instytucji finansowej i humanitarnej wyrzuconą została raz na zawsze szkodliwa polityka magistracka. Dziś stoi na czele Kasy Wydział, złożony z 15. członków, wybieranych co 3. lata przez Radę miejską. Wydział wybiera z pośród siebie Dyrekcyę, złożoną z 6 członków, którzy znów wybierają dyrektora przewodniczącego i dyrektora urzędującego.

Z powyższego stanu rzeczy okazuje się, że każdorazowa większość Rady miejskiej (jak np. dzisiaj większość dra Barbackiego), decyduje nie tylko o składzie Magistratu — ale i o losach Kasy oszczędności. Aby więc raz na zawsze wyemancypować Zarząd Kasy od wpływów partyj politycznych, domagamy się (co znów poprzec powinni wszyscy uczciwi obywatele):

1) Zmiany statutu w tym kierunku, aby ustanowiono stałego dyrektora Kasy, który jako niezawisły od wpływów burmistrza i jego polityki nie potrzebuje się obawiać, by za lat 3. został usuniętym, dawałby gwarancję, że kierować będzie umiejętnie tą instytucją;

2) Żądamy bezzwłocznego usunięcia przełożęństwa Dyrekcyi Kasy oszczędn., tj. ks. infułata dr. Góralika i dr. Barbackiego, którzy zasiadają tam wbrew postanowieniom statutu Kasy §. 4. który wyraźnie mówi „że członek Wydziału Kasy nie może piastować godności członka zarządu innej miejscowej instytucji finansowej“. Jest to karygodne bezprawie, które całkiem słusznie wywołuje różne ubliżające domysły względem samej Dyrekcyi jak również względem władzy rządowej, pozwalającej na takie nadużycia. Zresztą ta nieodłączna „para świątobliwych osób“ w postaci: dr. Barbacki i ks. Góralik, która wciska się do wszystkich instytucji jedynie z pobudek politycznych, nietylko, że razi coraz bardziej, lecz wprost nie daje żadnego zaufania, będąc w wielu wypadkach mocno skompromitowaną. Ks. dr. Góralik może być sobie serdecznym przyjacielem dra Barbackiego w stosunkach prywatnych, to nikogo obchodzić nie będzie, ale w instytucjach finansowych „serdeczna przyjaźń“ bezwarunkowo miejsca mieć nie powinna.

3) Żądamy ograniczenia członków Dyrekcyi z sześciu na czterech, co jest aż nadto wystarczającym, a z uzyskanych w ten sposób renumeracyi 3.000 koron rocznie utworzenia funduszu stypendyjnego dla uczniów, niezamożnych synów tut. mieszczan, którzy uczęszczać będą do wyższych szkół zawodowych, jak przemysłowych i handlowych. Wiemy naprzd jakie wrażenie wywrze owo żądanie na ppdyrektorach Kasy — ale to nas wcale ani ziębi ani grzeje, bo przemawiamy dla dobra ogółu, nie zaś w interesie kieszeni kilku zamożnych jednostek. Zre-

szta wychodzimy z tej zasady, że im więcej członków w zarządzie tem większe próżniactwo. Lepiej mieć 3 lub 4 do pracy ludzi, aniżeli 6 nierobów.

Wreszcie żądamy, aby coroczne sprawozdania Dyrekcji Kasy oszczędności rozdawano w większej liczbie aniżeli dotąd jakby „z protekcji“, albowiem każdy obywatel nowosądecki *ma prawo wglądać w gospodarkę tej miejskiej instytucji*. Że kontrola taka zwłaszcza w naszym mieście jest bardzo potrzebna, dowodzi fakt, iż ci, którzy majątkami swoimi odpowiadają za całość i powodzenie Kasy oszczędności t. j. mieszczanie, pozwolili się z biegiem czasu zepchać na plan ostatni i zupełnie wypuścili z rąk rządu instytucji miejskiej, pozbawiając się w swojej głupocie i łatwowierności tych wszystkich korzyści jakie płyną z dzierżenia władzy w instytucji, która w zasadzie *przez mieszczan i dla mieszczan stworzona i przez nich gwarantowana* jest dziś wbrew ustawom państwowym, krajowym i wbrew statutom — rodzajem Banku kosmopolitycznego, który najmniej pomocy przynosi naszemu mieszczaństwu, ale za to ładuje kieszenie służalców *polityki burmistrza i ks. Góralika*, co stanowczo cierpieniem być nie powinno. Wewnętrznej administracji Kasy oszczędności poświęcimy również kilka życzliwych uwag, skoro tylko uporamy się z załatwieniem spraw pilniejszych.



Panu staroście Strzelbickiemu na powitanie.

(Głos z Nowego Sącza).

„Będę starał się iść w ślady mego czcigodnego poprzednika“. Tak zwykle u nas wstępujący na nowy urząd dygnitarz, wita się z pod porządkowanymi sobie funkcyonaryuszami.

W danym jednak razie mamy nadzieję, że przeniesiony na nowe stanowisko służbowe z Kamionki Strumiłowej do Nowego Sącza pan starosta Strzelbicki tych słów nie użyje. Chodzi właśnie o to, ażeby nowy pan starosta nie wstępował w ślady swego poprzednika, ale szedł tymi samymi drogami, którymi szedł do tej pory, a które zjednały mu sławę uczciwego i sprężystego urzędnika.

Nie chcemy pana starostę Strzelbickiego uprzedzać do nikogo, ale prosić go musimy, by badał, rozważał, zastanawiał się nad wszystkim nim ludziom zaufa. Posterunek jaki mu przypadł w udziale jest ciężki, i wiele trudów i pracy potrzeba będzie, nim miasto i powiat doprowadzi do porządku.

Starosta taki jak pan Strzelbicki, znany z niezwykłej bystrości umysłu, przezorności, prawości i tęgości charakteru, będzie umiał zdaniem naszym ziarno od plewy rozróżnić i potrafi stanąć na wysokości swojego zadania.

Mamy prawo spodziewać się, że pan starosta tę opinię, którą sobie wyrobił na poprzednich miejscach swojego urzędowania, potrafi podtrzymać i w takiej miejscowości jak Nowy Sącz.

Spodziewamy się dalej, że pokaże, jakim wła-

ściwie powinien być i w urzędzie i poza urzędem starosta w Nowym Sączu, i jak nalaży z ludźmi postępować. Niezawodnie klika biurokratyczno-klerykalna, która już tyle złego wyrządziła miastu i powiatowi będzie starać się pana starostę do swoich celów zjednać i usposobić w przypuszczeniu, że jej tak gładko we wszystkim pójdzie, jak to szło z panem Jaroszem. Niezawodnie starać się będzie ta klika, ażeby pana Jarosza przedstawić w jak najlepszym świetle i z jak najlepszej strony. My jednak prosimy, by pan starosta dopiero na podstawie własnego doświadczenia, przekonał się, czy i o ile tutaj, i komu ufać i wierzyć można.

Od Redakcyi. Ze swej strony gotowiśmy zawsze popierać każdy krok pana starosty, dążący do poprawy tutejszych stosunków, nie omieszkały jednak, na każde złe, które dzieje się czy to w mieście czy w powiecie zwrócić Jego uwagę.

Jak na teraz ograniczymy się tylko na przysłowiu: „Nie wszystko złoto, co się świeci“, bo nie tak tu pięknie w mieście i powiecie wygląda, jak to panu staroście z innej strony przedstawia.



UKARANY OPOZYCYONISTA.

„Szlachetny“ burmistrz Nowego Sącza, pan Władzio Barbacki umie nie tylko ocenić „pracę“ swoich przyjaciół politycznych w guście pp. Kampfów, Pawlikowskich, Landauów i im podobnych, ale umie też wedle potrzeby zemścić się na przeciwnikach, którzy wtedy przekonują się namacalnie o wartości przysłowia polskiego: *Pokorne cielę dwie krowy szię..*

Takim nielojalnym człowiekiem, co od dłuższego czasu zamąca *błogi spokój* w nowosądeckiej Radzie miejskiej a nawet przy wszystkich wyborach staje śmiało w przeciwnej partyi zamiast pójść ręką w rękę z burmistrzem, jest *pan Józef Kumór*, który obecnie, jako zapisany „w Czarnej księdze“ magistrackiej za swoje wybryki przykładowie ukaranym został.

Owóz p. Kumór, jako właściciel kilku morgowej parceli gruntowej wniósł do tut. Magistratu podanie o zatwierdzenie planu parcelacji tego gruntu i otwarcie tamże nowej ulicy.. Klika Magistracka aż krzykła z radości, mając tak dobrą sposobność do zalania opozycyonistów gorącego sadła z skórą. Jak umyśliła — tak też i zrobiła, o czem świadczy poniżej przytoczony rekurs, wniesiony przeciw uchwale Rady m. Nowego Sącza z dnia 7. maja br. do tut. Wydziału powiatowego.

Rekurs ów, *będący jaskrawym dowodem orgii nienawiści* względem uczciwego i zasłużonego dla naszego miasta obywatela, brzmi następująco:

„Podaniem wspólnie z pp. Stubrami Gustawem i Leopoldem wniesionem, (upraszał podpisany o zatwierdzenie planu parcelacji, obejmującego otwarcie 12 metrowej ulicy między parcelami proszących a to na tej podstawie:

1) że na mocy przepisu §. 61. ustawy bud. z dnia

28| 1882 L. 77. Dz. u. kr. prawo to przysługiwało podpisanemu jako właścicielowi gruntu.

2) że w planie regulacyjnym *wypracowanym wskutek uchwały miasta Nowego Sącza i ówczesnej komisji regulacyjnej* wraz z budownictwem miejskiem *akceptowanego* — zaś przez ówczesnego burmistrza i Magistrat ulica obecnie otworzyło się mająca w tymże pomieszczonej została.

3) że magistrat, uznając ulicę tę *wydał podpisanemu konsens* do budowy domu parterowego przy tej właśnie ulicy rozporządzeniem z dnia 3 lipca 1903 L. 5984 (przez burmistrza dra Barbackiego podpisanym), który to dom podpisany w owym roku wybudował i odtąd używa.

Wobec powyższego zatem kwestya utworzenia ulicy między gruntami proszących została już *przesądzoną*, rozchodziło się zatem tylko o formalne załatwienie tej sprawy skoro przed rozpoczęciem parcelacji proszący obowiązani byli odstąpić bezpłatnie gminie miasta Nowego Sącza po myśli §. 61. ust. bud. grunt pod tę nową ulicę na własność i w tym kierunku uzyskać uchwałę Rady miasta, potrzebną do przeprowadzenia przeniesienia własności tej ulicy z proszących na gminę.

I któżby był przypuścił, że stanie się inaczej?! — Wszakże za uwzględnieniem prośby przemawiał przepis ustawy, akceptowany a grubo zapłacony przez Magistrat plan inżyniera Maślanki, wreszcie nabyte prawa przez podpisanego, które przecież jednym pociągnięciem pióra unicestwić się nie dadzą. — Lecz od czegoż mamy i opłacamy pomysłowe biuro budownictwa, *gdy rozchodzi się o sprawę jednego z opozycyjnych radnych*, który występując przeciw fantastycznemu a ruiną grożącym miastu planom inwestycyjnym, tychże przeprowadzenie utrudnia.

Zamiast zatem rozpatrzyć komisyjnie przedłożony plan, — proponuje *z własnej inicjatywy* biuro budownictwa *nową ulicę po drugiej stronie* gruntu pp. Stubrów i innych sąsiadów, których grunta przypierają już do istniejącej ulicy kolejowej — robi się z nimi pertraktacje co do dobrowolnego odstąpienia gruntu pod tę ulicę i choć się wszyscy na bezpłatne odstąpienie gruntów tych gminie *nie zgodzili*, przedkłada się Radzie miasta wniosek na otwarcie tejże ulicy i uzyskuje oczywiście uchwałę zatwierdzającą, aby tylko nie dopuścić do otwarcia proszonej ulicy przez podpisanego.

Uchwała ta jednak jest:

1) *nieważną*, — bo wedle wyraźnego przepisu §. 61. ust. bud. z dnia 28 kwietnia 1882 L. 77. Dz. u. kr. ustępu 1 w obec brzmienia, że „Naczelnik gminy zarządzi oględziny, a spisany protokół przedłoży Radzie gminnej, która zatwierdzi projektowany podział bezwarunkowo lub z pewnemi zastrzeżeniami“. Radzie miasta *nie przysługuje prawo odmowy zatwierdzenia* mającej w sobie cechy ograniczenia prawa własności i dowolnego użytkowania tejże, lecz domagać się może jedynie ze względu na komunikacyę publiczną, bezpieczeństwo budynków i warunki sanitarne pewnych zastrzeżeń co do szerokości ulicy i t. p. — dalej:

2) *nieważną* jest nadto z tego powodu, że powzięta została *ultra petitum*, bo o otwarcie ulicy między gruntem pp. Stubrów a resztą właścicielowi od strony zachodniej jak pp. Hansa, Pawlikowskiego, Mücka i t. d. nikt nie prosił i żadnego planu parcelacji nie przedłożył.

3) *niekorzystną dla gminy*, — bo gmina będzie musiała niezgadzącym się właścicielom na odstąpienie bezpłatne gruntu pod ulicę, zapłacić za ten-

że wynagrodzenie — a zaś żaden wzgląd publiczny nie przemawia za tem, aby ulica w tem miejscu być musiała, skoro o kilkanaście kroków jest ulica szeroka.

4) *niekorzystną dla podpisanego*, skoro naraża go na oczywistą, a w tysiące idącą stratą, gdyż nie tylko, że bezprawnie pozbawia podpisanego prawa użytkowania na budowę swego gruntu, lecz nadto podpisany polegając na planie regulacji zakupił za drogie pieniądze, bo za 16.000 kor. mórg gruntu od pp. Stubrów — a to jedynie tylko w celu umożliwienia parcelacji, — a nadto postawił dom przy tejże ulicy, który obecnie został zdeprecywowany.

Podpisany uprasza przeto: Świetny Wydział raczy zureknowaną uchwałę z dnia 7 maja 1908 w zupełności uchylić.

Józef Kumór.

Do powyższego rekursu przyłącza się Wydział Związku właścicieli realności w Nowym Sączu. Dodajemy, że tak p. Kumór jakoteż Związek właścicieli realności nie zniechęca się intrygami kliki magistrackiej, lecz przeprowadzą sprawę przez wszystkie instancje, aby przekonać świątobliwego burmistrza, i jego przyjaciół: Antoniego, Kazimierza et Co, że większą jest moc Boska, aniżeli złość i przewrotność ludzka...!



Czy to także dla idei narodowej?

(Głos z kraju).

Niema tygodnia, w którym nie podnoszonoby skarg publicznych w prasie na nierzetelną gospodarkę „*mateczek-gospodyń*“ w szpitalach galicyjskich.

Przed dwoma tygodniami opisał „*Naprzód*“ nader liche pożywienie chorych w szpitalu powszechnym w Bochni, gdzie biedni ludzie, jakby skazańcy na dogorywanie w tej istnej mordowni, dostają 3. razy w tygodniu kaszę, kaszkę i stare cuchnące kiszki, lub kapustę na rzadko, groch i kiszki. Gdy który z chorych upomni się o wikt lepszy, beszta go *mateczka* i w porozumieniu z lekarzem wyznacza mu „*dyetkę*“, powiadając, że nie ma dochodów na inne pożywienie. Ten brak dochodów nie przeszkadza jednak tuczyć się *mateczkom* cielęcina, wieprzowina, piwkiem i winem, ba nawet ksiądz szpitalny musi zajądać na śniadanie owoce, chorych zaś i głodnych krzepią modlitwami, które zazwyczaj trwają około 1½ godziny.

Nie lepiej dzieje się też w innych szpitalach naszego „*nieszczęsnego*“ kraju, gdzie wiele nieuczciwych jednostek dla braku jakiegokolwiek kontroli urządziło sobie wprost kopalnię złota. Znane są nam także liczne fakta karygodnego wyzysku ze strony niesumiennych lekarzy, którzy nie dosyć, że przyjmują kogo oni chcą do szpitala, że za każdą czynność każą płacić chorym sute honorarium z góry, ale wiemy i o takich wypadkach, gdzie dyrektorzy szpitala trudnią się za dobrą opłatą stróżeniem rąmek. Wszystkie te wybryki dzieją się dlatego, ponieważ Wydział krajowy jest daleko, p. protomedyk zjeżdża na lustracyę raz lub dwa razy do roku — zaś miejscowy komitet szpitala powszechnego jako złożony z różnych niedołęgów lub *gospodarzy*, literal-

nie nic nie robi. Zapytujemy zatem, czy takie krzywdy w szpitalach praktykowane są również dla idei narodowej?... Gdzieindziej mniej krzyżują o pałtyotyzmie, ale za to postępują *uczciwie* zarówno z chorymi, jakoteż z groszem publicznym.... L.

K O R E S P O N D E N C Y E.

Nowy Sącz.

Dnia 30. maja b. r. odbyła się piąta i ostatnia na razie rozprawa sensacyjnego procesu zarządu tut. miasta przeciw p. dr. Dawidowi. Po otwarciu rozprawy wnosi zastępca c. k. Prokuratorji Państwa aby oskarżonego uznać winnym przekroczenia z §§. 488 i 491 u. k. Zastępca oskarżycieli prywatnych p. dr. Sterkowicz przyłącza się do wniosku zastępcy oskarżyciela publicznego oraz odwołuje się na wnioski pisemne, wniesione poprzednio, zastrzegając sobie likwidację kosztów na później. Oskarżony dr. Dawid wnosi: Ponieważ w obydwóch wnioskach tj. zastępcy c. k. Prokuratorji Państwa jakoteż oskarżycieli prywatnych nie było wniosku na ukaranie, dlatego proszę o uwolnienie i policzam sobie koszt za 5 stawiennictw na kwotę 300 koron. Wtedy dopiero zastępca c. k. Prok. pań. starał się uzupełnić swój poprzedni wniosek, czemu w stanowczych słowach sprzeciwił się oskarżony, oświadczając, że procedura karowa w sprawach o obrazę czci nie zna jakichkolwiek uzupełnień, bo wszelkie wnioski powinny być jasno i dokładnie sformułowane, w przeciwnym razie uzupełnienia trwałyby w nieskończoność. W dalszym ciągu wnosi oskarżony, ażeby sędzia udzielił nagany funkcyonaryuszowi publicznemu, który wywody jego nazwał *sztubackimi*... Sędzia odmawia temu wnioskowi, ponieważ nie przysługuje mu prawo udzielania nagany, gdyż do tego jest władza dyscyplinarna, przyczem stwierdza, że oskarżyciel publiczny wyraził się: „*To jest sztubactwo*“ w odniesieniu do wniosku oskarżonego, aby go uwolnić od oskarżenia z powodu, że wnioski końcowe jego przeciwników nie zawierają żądania na ukaranie. Na tem ukończono rozprawę przedpołudniem, przyczem sędzia oświadcza, że wyrok ogłosi o godzinie 4 popołudniu. Punktualnie do zapowiedzianego terminu w nieobecności zastępców oskarżycieli prywatnych i oskarżonego ogłosił sędzia następujący wyrok: Załatwiając skargę zarządu miasta Nowego Sącza Sąd uznaje oskarżonego p. dra Dawida winnym przekroczenia §. 488 i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 albowiem na zgromadzeniu właścicieli realności w Nowym Sączu dnia 25 stycznia b. r. rozgłosił on fakt zmyślony, jakoby przez szereg lat preliminarne kwoty na budowę prochowni i rzeźni w łącznej sumie 180.000 kor. zakupane zostały w Świniarsku, przez co obwinil zarząd miasta o czyn nieuczciwy za co zasądza go na jeden miesiąc aresztu, zamienionego na 300 kor. grzywny oraz na zwrot kosztów postępowania karnego — natomiast uwalnia oskarżonego od 5ciu innych zarzutów. Dowiadujemy

się, że obie strony wniosły odwołanie od wyroku. Burmistrz dr. Barbacki, który z podróży inwestycyjno-pożyteczkowej powrócił 3. czerwca do Nowego Sącza — aż się rozplakał z radości, gdy mu złożono relację z rozprawy i jej wyniku.

Rezultat egzaminu dojrzałości w tut. gimnazyach na podstawie nowych przepisów egzaminacyjnych był następujący. W I. gimnazjum przystąpiło do matury 36 abiturjentów, egzamin zdało 34, zaś 2ch reprobowano na pół roku. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bembynek Wład., Biliński Wojc., Błaszczak Józef, Bocheński Jakób, Chmura Ign., Danek Stan., Demczyk Wilh., Formas Józef, Grzanowski Józef (z odzn.), Hammerschlag Alfred (z odzn.), Jeżowski Michał, Kempa Józef, Klimczak Józef, Kmiecik Ant., Kossowski Jerzy, Kostrzewski Jul., Lambor Bol., Małdoni Michał, Marczak Michał, Menhard Wład., Neugröschel Sam., Pałac Józef, Przybytnowski Józef, Ptazkowski Stan., Riss Lud., Rybski Ant., Sitowski Eust., Skowronek Alf., Tomanek Humbert, Urbanek Józef, Zachara Tom., Zaranek St. (z odzn.), Zelis Kazim., Znamirowski A.

W II. gimnazjum przystąpiło do egzaminu 41 uczniów, zdało 40, jeden reprob. na pół roku. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barbacki Kaz., Barbacki Tad., Drzymuchowski Rom., Frenkel Karol, Friedwald Wik. (z odzn.), Führer Herm., Górka Zygm., Górzański Mich., Habela Stan., Hnatyszak Teod., Hoffman Mich., Hojncki Wilh. (z odzn.), Janicki Cz., Janiczak Stan., Janik Stan., Jaworski Kaz., Jurkowski Al., Kacz Stan., Klein Fil., Klimkowicz Stan., Kocańda Kaz., Kołodziej Tom., Kołomyjski Edm., Króliki Alex., Krzyszkowski Tad., Kupka Kazim., Mossoczy Rom., Mückenbrun Jakób, Ostrowski Jul., Pieron Jan, Schiroky Jul., Schwarz Her. (z odzn.), Synowiecki Jan, Szkaradek Jan (z odzn.), Tyrkiel Józef, Węgrzynowicz Jan, Wielosik Józef, Wislocki Jan, Wójtowicz Włodz. i Hukiewicz Mik. (z odzn.).

Od 3. czerwca b. r. widzimy energicznie krążącego po ulicach naszego grodu przedstawiciela władzy policyjnej w postaci „starszego sierżanta“, który wedle oświadczenia burmistrza: zaprowadzi ład i porządek w mieście oraz w służbie miejskiej. Na podstawie doświadczenia już dziś na pewno przepowiedzieć można, że i ten starszy sierżant niezadługo zaprzagnięty zostanie do „referowania“ kawalków — podobnie, jak inspektor policyji p. Mazurkiewicz, który jak wiadomo przyjęty został do pełnienia służby na zewnątrz — a teraz z polecenia burmistrza musi spracowaną i ciężką ręką wybijać literki na maszynie do pisania. Jestto dalszy dowód idiotycznej gospodarki dr. Barbackiego, który zamiast aby sumiennie rozdzielić robotę między urzędników, zamiast, aby polepszyć dziadową płacę służby miejskiej i powiększyć liczbę policyantów ustanawia „obersierżanta“. Mamy jednak nadzieję w Bogu, że te głupie rządy skończą się niebawem, że w Magistracie sami obywatele bez pomocy Rady zrobią konieczny

porządek i próżniaków za drogie pieniądze wprzagną do roboty albo napędzą na zieloną trawkę...

KRONIKA.

Przypomnienie na czasie. Członkom Rad miejskich oraz członkom Rad powiatowych przypominamy, że w obecnej dobie rektyfikacya ksiąg gruntowych zaczyna wchodzić w życie. Wiadomo, jak wielką jest grabież dobra gminnego, zwłaszcza, że grunta i pastwiska gminne zdane są u nas na łaskę losu. Rektyfikacya (sprostowanie) granic przeprowadzona dotąd w kilku powiatach dała takie rezultaty, że w niektórych wsiach zagrabiono 9, 15 i zwyż 20 morgów ziemi gminnej; z których gmina musi w dodatku ponosić wszelkie ciężary publiczne. Rabunek taki w miastach musi być jeszcze większym, bo tam kradnie każdy, kto tylko może. Jesteśmy też pewni, że miasto Nowy Sącz, które przedstawia swój obszar ziemi na 1.488 hektarów, w rzeczywistości posiada kilkadziesiąt hektarów mniej — bo z jednej strony zabrał Dunajec olbrzymi szmat ziemi, z drugiej zaś *patron krzyżackiego „Bundu“* — nie licząc innych najbliższych sąsiadów. Nowy Sącz ma dzisiaj 5. sił technicznych bez żadnego zajęcia, którzy sprostowanie granic śmiało wykonać mogą, tylko potrzeba radnych, coby tej czynności dopilnować chcieli.

Wykręty króla wszechpolskiego. Smutne wrażenie zrobiła mowa dr. Głabińskiego, który odpowiadając na oskarżenie Rusinów, skrył się za parawan austriacki, wołając: To nie my Polacy, to *austriacka administracya* rządzi i błądzi. Tymczasem dochodzenia mordu w Czerniechowie wykazały, że wniesiony rekurs przez chłopów leżał przez kilka miesięcy na biurku *polskiego starosty* Zawadzkiego w Tarnopolu, i że dopiero pięciu trupów chłopskich przyspieszyło jego odesłanie do Namiestnictwa. Dopóki dr. Bobrzyński nie weźmie się ostro do galicyjskich Franzów na powiecie, tak długo wśród ludu nie będzie spokoju.

Ostrzeżenie. W obecnym terminie letnim *wzywają* starostwa i magistraty ludność miejską i wiejską do szczepienia swych dzieci, podając, że *rodzice obowiązani są to uczynić* ze względu na możliwość epidemii. Oświadczamy więc ponownie oraz wzywamy rodziców do rozgłoszenia tej prawdy wszystkim i wszędzie, że *w Austrii nie ma ustawy przymusowego szczepienia*, oraz, że wedle rozporządzenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7. lipca 1903 L. 7643 każdy, ktoby zmuszał ludzi do szczepienia, będzie pociągniętym do odpowiedzialności.

Zmiany osobiste. Dnia 6. b. m. po dziesięcioletnim pobycie odjechał z Nowego Sącza starosta p. Władysław Jarosz, zaś tego samego dnia przyjechał na jego miejsce p. Mieczysław Strzelbicki.

Nowy gatunek „honorowych“ obywateli. Dotychczas istniał zwyczaj, że *Rady miejskie* nadawały ten zaszczyt częstokroć nawet ludziom bez żadnych zasług dla odnośnej gminy. Obecnie wejdzie w modę inny i łatwiejszy sposób fabrykowania honorowych obywateli. Oto Magistrat miasteczka Brzostek na posiedzeniu z. m. uchwalił nadać honorowe dyplomy tamt. radnym ks. prob. Szymkiewiczowi i adj. sądowemu p. Rucińskiemu. Mieszczañstwo oburzone postępowaniem Magistratu wniosło przeciw temu rekurs do Wydziału powiatowego.

Inwestycje czyli łapówko-ciągi!! Nie tylko w N. Sączu coraz mocniej utwierdza się przekonanie, że „jednostki“ *obtowią się dobrze* na wodociągach, kanalizacji i elektryce, lecz taką samą śpiewkę nuci „*Nowy Głos Przemyski*“ (nr. 22 z 31 maja b. r.) powiadając,

„że pewni ludzie *magistracy* chcą na inwestycjach miejskich w Przemyślu zrobić *osobisty interes inwestycyjny*“. O kilka wierszy poniżej czytamy: „Do sprawy tej, nader drażliwej, w której są interesowani właściciele *wybitnych nazwisk magistrackich*, wrócimy w najbliższym czasie. Na razie nie chcemy bowiem jeszcze niszczyć egzystencji moralnej i materialnej osobistości, o których wprawdzie *nie zawsze dobrze słychać*, ale których żal nam poprostu. Są to ludzie osiwiiali w szwindlach. Obawiamy się, że ten system gotów rozwinąć się w filokserę funduszków miejskich, w orgię podczas wykonywania wszelkich inwestycji, które staną się łapówko-ciągami niektórym magistratnikom“.

Żywcem trują ludzi. Przed Trybunałem orzekającym w Przemyślu odbyła się z. m. rozprawa przeciw rzeźnikowi Amtmanowi i tow., którzy celem uzyskania pozwolenia na sprzedaż mięsa z chorego i dorzniętego wołu na węglik, usunęli śledzionę, wykazującą znamiona chorobowe i podsunęli inną śledzionę ze zdrowego wołu — Czyn ten zbrodniczy podlega karze od 1. roku do 5 lat ciężkiego więzienia. Trybunał uwolnił oskarżonych od oskarżenia, skazując ich jedynie za drobne przekroczenie na 50 koron grzywny. Tak samo i w znanym wypadku z krową ze stajni p. Jerknera krążą podejrzenia może nawet słuszne, że weterynarzowi podstawiono inną krowę do zbadania, podczas gdy krowa p. J. była dłuższy czas chorą, a jako taka *przed* zabraniem ze stajni powinna być zbadana przez weterynarza. Niestety i jeszcze raz *niestety!*.. Nie będzie lepiej, dopóki w miastach rządzi biurokracya, która cały czas poświęca „*polityce*“ — zamiast obowiązkom dla dobra ludności.

Skandaliczny wyzysk. Rada miasta Jarosławia postanowiła *przyjąć z pomocą* rządowi austriackiemu przy kreowaniu Sądu obwodowego w Jarosławiu przez bezpłatne darowanie olbrzymiego ogrodu wartości kilkadziesiąt tysięcy — oraz *bezwrotną prestacyę* w sumie 40 tysięcy koron!... z czego wynika, że gmina Jarosław musi być niezmiernie bogatą albo ma takich radnych, których należałoby oddać pod obserwacyę, czy przypadkowo nie brakuje któremu piątej kleпки...

„Geszeftciarstwo“ kosztem podatkującej ludności. W Nowym Targu — donoszą „*Czuty*“ — miesiąc się od lat 13tu urząd podatkowy w budynku p. Panczakiewicza za co rząd płacił 1.100 kor. rocznie. — Obecnie z powodu rozszerzenia lokalu o 3 obszerne pokoje żądał właściciel wyższego czynszu o 400 K. czyli razem za 10 pokoi 1.500 koron. Odpowiednią deklaracyę podpisał p. P., którą Dyrekcyja skarbu przyjęła i zatwierdziła. Tymczasem „*opiekun*“ wdowy po burmistrzu p. Halikowskiej tut. poborca p. Olpiński zaopiniował, że odpowiedniejszym będzie lokal w realności p. H., który obejmuje pięć niedużych, ale za to wilgotnych pokoi i tak pokierował sprawą, że ofiarował za tę norę czynsz w kwocie 2400 koron rocznie!! Apelujemy do kraj. Dyrekcyi skarbu, aby wglądnęła w robotę p. Olpińskiego, który może p. Halikowskiej płacić ile chce, lecz z własnej kieszeni — jednakowoż prezentów z funduszków publicznych *rubić mu nie wolno*...

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Jarosławiu. Dyrekcyja wystawy zawiadamia, że termin zgłoszeń udziału został do 20 czerwca przedłużony.

Śmiać się — czy płakać? Rada powiatowa w Brzeczcu rozesłała do wszystkich Rad powiatowych w Galicyi *agitacyjną odezwę* o poparcie petycji względem zmiany §. 24 ust. o reprezentacyi powiatowej w ten sposób... *stuchajcie! stuchajcie!*, aby Rady powiatowe mogły zaciągnąć pożyczki bez zezwolenia Wydziału krajowego do wysokości 40% dodatków bezpośrednich. Pobożne to życzenie zdąży do zniszczenia po-

wiatów, które dotąd dzięki Bogu nie gospodarują pożyczkami. Niezależni członkowie Rad powiatowych powinni wnieść masowy protest przeciw zakusom bankrutujących obszarników, którzy pragną teraz na swój sposób „uszcześliwić“ kraj do reszty.

„Specjalność“ galicyjskiej oświaty. Jeszcze przed dziesięć laty zwrócićmy uwagę Rady szk. krajowej we Lwowie na niewłaściwość zatrzymania w *Hymnie cesarskim* zwrotki o cesarzowej Elżbiecie, która przebież od r. 1898 nie żyje. Dziś dostała się w nasze ręce czytanka najnowszego wydania z r. 1907, gdzie zwrotka: „Przy Cesarzu mile władza, Cesarzowa pełna łask“... pokutuje nadal i nauczycieli stawia wobec ciekawych dzieci w kłopotliwym położeniu. W innych krajach usunięto ową zwrotkę od dawna — tylko nasi arcylojalni radcy szkolni czekają prawdopodobnie w tej sprawie na „Wink“ z ministerjum!

Konkurs. Wszystkie prowincjonalne dzienniki zwalczają od dawna barbarzyński zwyczaj małomiejski, że pewne branże ludzi, nie mających nic do roboty, stoją całymi godzinami na rogach ulic, przez co tamują swobodną komunikację. Wiedząc, że policja miejska temu nie zaradzi skutecznie, ogłaszamy więc konkurs na najskuteczniejsze lekarstwo celem usunięcia tych wstrętnych wystaw — ludzkich na chodnikach i placach. Środek ów opatentujemy po wypróbowaniu.

Kształcenie uczuć patriotycznych „Monitor“ donosi o wypadku, jaki wydarzył się z. m. we Lwowie i wywołał ogromne oburzenie w całym mieście. Oto kierownik filii IV. gimnazjum niejaki p. Jamrógiewicz do tego stopnia przejął się duchem austriackiego biurokratyzmu, bo nie może pogodzić się z myślą, aby młodzież polska mogła czuć się polską i czcić godne pamięci rocznice narodowe. Niedosć więc, że w dniu 3. maja zabronił surowo nalepiać uczniom na oknach klas kartki iluminacyjne Towarz. Szkoły lud. ale wyłapawszy pewnego ucznia, który takie kartki przyniósł do szkoły, *wypoliczkował go na korytarzu w obecności kolegów*. Jakież dziś mogą mieć uczniowie szacunek dla ożłowieka, który zamiast by w młodych sercach umianać miłość do tego, co nasze i kultywować cześć dla wielkich chwil naszej przeszłości, brutalnie te objawy zabija i plugawi?

Nieporządki w hipotekach i niedbałość ze strony instytucji finansowych. Nowosądecka hipoteka wykazuje, że na 1450 realności domowych, jest zwyż 600, które nie są dotąd oznaczone liczbą konskrypcyjną, jakkolwiek te domy istnieją kilkanaście lat i obciążone są pożyczkami kilku różnych kas. Prosimy Prezydium tut. Sądu obwodowego o wydanie stosownego zarządzenia tut. urzędowi ewidencyjnemu, ażeby każda realność domowa zaopatrzoną została z urzędu liczbą konskrypcyjną.

Swinia wór drze i kwiczy!.. Niejaki Jakób Polak, kilkakrotnie aresztowany za współudział z bandą sławnego włamywacza Wasińskiego, wytoczył skargę o obrazę „honoru“ przeciw Redakcyi „Kurjera Stanisławowskiego“. Z tego powodu odbyła się rozprawa przed Sądem przysięgłych, na której oskarżony p. Józef Wierzejski, redaktor „Kurjera Stanisławowskiego“ i radca Magistratu przyjął na siebie odpowiedzialność za umieszczenie artykułu i oświadczył gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. Po dwudniowej rozprawie, sędziowie przysięgli jednomyślnie zaprzeczyli winę oskarżonego, któremu dowód prawdy udał się znakomicie we wszystkich kierunkach. — Dzielniemu redaktorowi, który nie walał się napiętnować publicznie draha i jego łotrów zasyłamy serdeczną gratulację.

Towarzystwo właścicieli realności w Przemyślu ukonstytuowało się dnia 11. maja b. r. w ten sposób,

iz prezesem wybrano p. Emila Piskorza, zastępcą p. Arka Dawida, sekretarzem p. Bronisława Rożańskiego. a skarbnikiem p. M. J. Gansa. Biuro Towarzystwa znajduje się w Rynku l. 2. II. p., gdzie się udziela członkom wszelkich informacji we wtorki i piątki od 5—6. godz. wieczorem — tudzież przyjmuje się wpisy na członków. Wpisywać się można również u prezesa Towarz.: p. Piskorza w Rynku i u Członków Wydziału.

Serdeczne: *Szczęść Boże!* zasyłamy dzielnym Obywatelom miasta Przemyśla. Oby za jego przykładem zechcieli pójść dalsze miasta naszego kraju.

Zmiany garnizonu. Nietylko w Jarosławiu, ale we wszystkich miastach uszczuplają załogi i ciągle nowe oddziały odchodzą na południe do Bośni, Tryestu, Dalmacyi i Tyrolu. W Galicyi z powodu zmniejszenia załóg, zwijają magazyny prowiantowe, w Złoczowie, Gródku, Rzeszowie i Dębicy. Gródek utraci zupełnie załogę. W Bośni przytrafiają się zdarzenia, tak, że nie ma tam obecnie jednej osady, ażeby w niej nie umieszczono jakiego oddziału wojska. Intrygi serbskie robią swoje i buntują ludność przeciw rządowi austriackim.

Echa ostatnich wyborów do parlamentu. Donoszą nam ze Starego Sącza: W sprawie protestu przeciw nadnżyciom przy wyborze dra Germana przeprowadzał tutaj w dniu 8. maja b. r. dochodzenie starosta dr. Weygert ze Lwowa, przyczem zebrał bardzo obciążające fakty naruszenia wyraźnych przepisów ustawy wyborczej. Wprawdzie chciał ten pan załatwić się „galicyjskim“ sposobem, ale nie udało mu się stuczka, gdyż znakomicie sparaliżował jego intencje pan rejent Obmiński, który z ustawą w ręku piętnował znane mu jako członkowi komisji, nadużycia wyborcze“. W Nowym Sączu w tym samym celu zabawił pan dr. W. przez 4 dni przesłuchawszy zwyż 30 świadków po czem udał się do Nowego Targu.



Bank ziemski w Łańcucie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynawszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznym oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty 500 koron
za 8-dniowym wypowiedzeniem do 1000 kor.

| | | | |
|------|---|---|---------|
| „ 14 | „ | „ | „ 3000 |
| „ 30 | „ | „ | „ 5000 |
| „ 60 | „ | „ | „ 10000 |

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5% od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcją.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszy.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

DYREKCJA

